№ 37. Kraków 16 Lutego — Sroda. Rok 1859.

DZIENNIK wychodzi codzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach.
DODATEK MIESIĘCZNY wychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca.

PRZEDPŁATA NA DZIENNIK „CZAS“

w Krakowie:		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
	złp. 20	rocznie	złp. 24
	„ 10	półrocznie	„ 12
	„ 5	kwartalnie	„ 6
	„ 2	miesięcznie	2 cen. 25

PRZEDPŁATA NA DZIENNIK „CZAS“ Z DODATKIEM

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złp. 30	rocznie	złp. 34
półrocznie	„ 15	półrocznie	„ 17
kwartalnie	„ 8	kwartalnie	„ 9

Na sam „Dodatek“ prenumerować nie można.

CZAS

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach.
OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp. za opłatą:
Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 7 centów, za następne po 3½.
Do każdego inseratu załączone być winno 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.
LISTY z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Bióra Ekspedycyi „Czasu“.
LISTY reklamacyjne nieopieczętowane niculegają frankowaniu.
LISTY niefrankowane nie przyjmują się.
☞ Numer pojedynczy dziennika kosztuje 10 centów.

Kraków 15 lutego.

Podając trzecią część ważnéj rozprawy p. Ludwika Skrzyńskiego „O potrzebie rozwinięcia kredytu rolniczego w kraju uaszym“ winniśmy przypomnieć czytelnikom naszym, że pierwszą część téj pracy znajdą w Nrze 274 *Czasu* z d. 30 listopada r. z. a drugą w numerach 24 i 26 z 30 stycznia i 2 lutego r. b. Również przeprosić nam wypada sz. autora, że trzecią część na dwa numera rozdzielić musimy, z powodu wiadomości politycznych, które spiesznego umieszczenia w dzienniku wymagają.

O potrzebie kredytu rolniczego w kraju naszym.

III.

Z pobieżnego już poglądu, którymy uczynili na kapitałów różne funkcye i rezultata ekonomiczne w gospodarstwie rolnem, wykazało się, iż zakłady kredytowe, które własność ziemską i przemysł rolniczy w te różne kapitały zaopatrywać mają, powinny co do warunków, pod jakiemi kredytu udzielają, zastosowywać się o ile możności do tych odmiennych każdego rodzaju kapitału w gospodarstwie funkcyj.

Własność ziemska i przemysł rolniczy potrzebują oprócz kredytu czysto-realnego na hipotekę ziemską także kredytu realno-osobistego tak dobrze, jak i przemysł rękodzielniczo-fabryczny. Sposób jednak i warunki kredytu winny być odmienne, zastosowane, o ile się to da zrobić, do potrzeb, położenia i każdoczesnych miejscowych stosunków własności i przemysłu rolniczego.

Gospodarstwo rolne potrzebuje, jak wiadomo, kapitałów na potrzeby i nakłady gruntowe, na nakłady dobytkowe i na fundusz obrotowy. Lecz według okoliczności i każdoczesnych stosunków doznaje mniejszéj lub większéj potrzeby, to kapitału gruntowego, to znowu dobytkowego, lub też obrotowego, a każdéj potrzebie téj gdy z własnych funduszów zaspokojoną być nie może, winien przyjść w pomoc kredyt; kredyt do téjże potrzeby zastosowany i dla własności i przemysłu, który jéj doznaje, dostępny. Zakładów więc kredytowych i całéj kredytu organizacyi jest i być powinno zadaniem, pośredniczyć między wyż rzeczoną potrzebą, a temi, którzy posiadają środki do zaspokojenia jéj tj. między przedsiębiorcami i kapitalistami. A jednym i drugim winny zakłady te ułatwiać udział i dopomagać w produkcyjnym zawodzie.

Tu zastanowić się nam pokrótce należy nad kredytem w ogólności i nad kredytu tak realnego jak i osobistego znaczeniem i pożytecznością w zakresie gospodarstwa wiejskiego, a tym sposobem może będziemy mogli wyjaśnić zasady, według których kredyt ziemiańsko-rolniczy urządzonymby być winien.

Kredyt wszelki opiera się na zaufaniu. Jest zaufania powszechnego i dobrej wiary wypływem i wyrazem; i z nią też zarówno wszędzie wzmaga się i upada. Lecz jakkolwiek każdy kredyt wymaga i pochodzi z pewnéj zaufania miary, jednak mniej lub więcéj na niem opierać się potrzebuje, według tego, jak są mniéj lub więcéj surowe warunki, pod któremi udziela się i według stopnia pewności, jaką mają dane mu rękojmie. Z tego względu rozróżnić wypada pożyczki wszelkie:

I. na pożyczki zabezpieczone jedynie pisemnym obligiem zaciągającego je, czy to skryptem, czy wekslem lub innym, przy których wierzyciela główną rękojmią jest moralność i ewentualna możność uiszczenia się z długu pożyczającego.

II. pożyczki na zastaw czy to papierów publicznych, czy też innych wartości, a przy których zastaw ten główną przedstawia rękojmię.

III. Nakoniec te, które udzielone są na hipotekę majątków nieruchomych.

Pożyczki na zastaw, jakkolwiek w pewnych okolicznościach mogą być nader pożyteczne, w ogólności jednak mniejszą mają wagę i podrzędne tylko miejsce zajmują w organizacyi kredytu.

Kredyt czysto-realny na hipotekę gruntową i kredyt czysto-osobisty na obligi wszelkiego rodzaju, oto są dwa główne i najwięcéj upowszechnione kredytu rodzaje. Mianowicie też kredyt czysto-osobisty, czyli tak nazwany kredyt handlowy największą ma wagę i donośność. Jest to kredyt w całem słowa tego znaczeniu. Kredyt do najwyższego spotęgowany stopnia, a którego główną jest podstawą zaufanie.

Zachodzi teraz pytanie, czy i jaki kredyt jest nam potrzebny, czy i jakie rzeczywiście przynosi korzyści? Czy jest siłą i pomocą, czy też pokusą tylko i niebezpieczeństwem dla produkcyi? Na pytania te często u nas stawiane, odpowiedź dać tu wypada. aby usunąć niepewności i obawy tych, którzy w kredytu siłę nie wierzą, lub też jéj obawiają się, dla tego, iż siły téj wpływu potężnego na produkcyę nie znają, lub też dobrodziejstwa z niéj wypływające zapoznają.

Kredytu w ogólności wielkiem zadaniem i zasługą jest to, iż ułatwia i przyspiesza połączenie się dwóch głównych wszelkiej produkcyi i czynników t. j. pracy i kapitału, i że przezto tak produkcyę, jak i produktów uzyskanych odbyt i należyte pomiędzy członków społeczeństwa rozdzielenie się ułatwia i przyspiesza. Kredyt to bowiem przenosi kapitały z rąk tych, którzy je posiadają, lecz sami produkcyjnie użyć onych niechcą lub nie mogą, do rąk tych, którzy nie posiadają ich, a użyć w produkcyjnych celach chcieliby i umieli. Kredyt gra więc ważną rolę pośrednika między kapitalistami a wszelkiej produkcyi przedsiębiorcami. Co większa, ułatwia stosunki ekonomiczne między samemi producentami, a przyspieszając odbyt i obrót wszelkich wartości, ożywia zarazem handel i podnosi wszystkie produkcyjne siły kraju, gdzie kredytu nie ma, musi producent nietylko ograniczyć produkcyę na własne swoje siły, ale i z téj tak ograniczonéj wszystkich możliwych korzyści wyciągnąć nie jest w stanie, gdyż niedostatkiem przyciśniony, rozrządzać wolno nie może uzyskanemi produktami, tylko tak je zbywa, jak mu nie interes, ale potrzeba zbyć je nakazuje. Kupcy też jeżeli kredytu w kraju niemają niemogą ani produkcyi pieniędzy avansować, ani też gotowych już produktów jéj ryczałtowo zakupywać w spekulacyjnych widokach, gdyż działalność ich przedsiębiorcza ograniczona i powściągnięta jest niedostatkiem pomocy kredytowej lub też na straty narażona, jeźli w prywatnym kredycie lichwą potrzebny kapitał opłacać musi.

Kredyt wprawdzie nie zwiększa ściśle rzecz biorąc każdoczesną ilość rzeczywistych w kraju kapitałów, lecz użycie produkcyjne tych, które są, ułatwia i przyspiesza. Przezto, iż nadaje kapitałom prędszy i stalszy ruch, rozszerza on ich działalność i wpływ ekonomiczny, a przeto rzecz z praktycznego uważając stanowiska — można powiedzieć, iż je pomnaża. Czyż jedna i ta sama siła pociągowa np. siła jednego konia, nie jest jakoby podwojoną, skoro przez stósowne użycie lub niepotrzebnego oporu usunięcie dwa razy większéj nabywa szybkości, lub też przy dawnéj dwa razy większy ciężar porusza?

Kredyt niepomnaża kapitałów, tylko je przerzuca z rąk do rąk, mówią ci, którzy kredytu znaczenie zapoznają i mówią prawdę niezaprzeczoną, lecz która niczego niedowodzi, i nie za niemi, lecz przeciw nim przemawia. Przenosić bowiem kapitały z rąk do rąk tj. brać je tam, gdzie niepożytecznie spoczywają, a dostarczać ich tam, gdzie onych produkcya potrzebuje, nie jestże to działalność ich a przeto i pożytek ekonomiczny zwiększać. Czyż w ten sposób martwe kapitały w produkcyjne przeistaczać, nie jest to ilość prawdziwych tj. produkcyi rzeczywiście przysługujących kapitałów zwiększać. Handel także nie ma innego zadania, jak z rąk do rąk towary przenosić i dostarczać ich tam, gdzie onych potrzeba zachodzi, a czyż dopełniając tego zadania nie wzmaga on produkcyi i nie stwarza dla niéj sił nowych?

Drogi i koleje żelazne służą także wyłącznie do łatwiejszego i prędszego przewozu osób i rzeczy z jednego na drugie miejsce, i same przecież ani tworzą produktów, ani utworzonych ilość pomnażają, a jednakże nikt zaprzeczyć nie może, iż produktów wartość zwiększają, i że przezto produkcyi ich jak najsilniejszy popęd nadają.

Z powodu do wysokiego już dziś stopnia posuniętego wszędzie podziału pracy, wymiana produktów i ruch obrotowy kapitałów jest dziełem wielkiéj wagi, gdyż jest nieodzownym warunkiem i koniecznem następstwem udoskonalonéj produkcyi. Kredyt wprawdzie zadania tego sam niedopełnia, ale wielce go ułatwia, a to już ważnem jest dziełem i wielką zasługą.

Jest to prawdą uznaną, o któréj nikt już dziś nie wątpi, że bezpieczeństwo, którego produkcya używa, że zabezpieczenie godziwie uzyskanéj własności i praw nabytych jest podstawą i najsilniéjszą rękojmią dobrego bytu. Gdzie bezpieczeństwa nie ma, gdzie prawa i władze należycie producentów od nieprawych niechronią zamachów lub też ustawy i władze same prawa własności gwałcą i produkcyi godziwą wolność naruszają, gdzie jak się to po większéj części w państwach Azyatyckich dzieje, producenci ciągle są łupieni, lub na łupiestwo pojedynczych i rządów samych wystawieni, tam, jak doświadczenie nas uczy, upada produkcya, a z nią i bogactwo kraju niknie. A dla czegóż to upadek ten nastaje? Czyż dla tego jedynie, iż wielu część swojego mienia tracą? Nie—główną przyczyną upadku tego jest tam brak zaufania i bezpieczeństwa, który nie dozwala nikomu i z pozostałych zasobów możliwych ciągnąć korzyści. Mało tam tworzy się kapitałów, a i te, które są, nie zasilają produkcyi, nie wpierają pracy ludzkiéj, tylko chowają się w ukryciu przed zdzierstwem i złą wiarą. Z bezpieczeństwa dopiero większego nastaniem pojawiają się te ukryte skarby. Pod dobroczynnym dopiero prawéj wolności i sprawiedliwych rządów wpływem rozwijają się martwe siły, tak jak pod ożywczem ciepłem słońca budzą i rozwijają się martwo leżące w ziemi zarody. W przytoczonem tu wypadku bezpieczeństwo samo nie stwarza kapitałów i bogactwa kraju, Tak jak i kredyt sam ich nie stwarza, ale jak bezpieczeństwo tak i kredyt umożliwia, ułatwia i przyspiesza onych wzrost i działalność, a przeto pośrednio i bogactwo kraju podnosi. Teraz wrócić się należy do szczególnego wyż wskazanych kredytu rodzajów rozpoznania, a mianowicie zastanowić się nam tu wypada nad kredytem realnym gruntowym i nad kredytem osobistym.

Do najnowszych czasów w wszystkich niemal krajach warunki, pod którremi posiadacze ziemscy na własność swoją pożyczki zaciągali i zaciągać mogli, zależały po większéj części od zasad i przepisów przyjętego systemu hipotecznego, który nie wszędzie był ułożony z należytem uwzględnieniem każdoczesnych potrzeb i stósunków własności ziemskiéj. Główną potrzebą i słusznem żądaniem udzielających kredytu jest, aby dana im była pewność odzyskania wypożyczonéj wartości w zupełnéj całości i w wyznaczonym przez nich terminie. Otóż pewności téj właśnie niedawały im zawsze urządzenia hipoteczne. W wielu krajach, jak np. w Francyi, dla niejasnego wykazu stanu hipotecznego i dla zawikłanych przewlekłych a przeto kosztownych formalności procedury sądowéj tak bezpieczeństwo jak i rękojmie prędkiego odzyskania długu dostatecznemi nie były. Ustawodawstwo w tym względzie pod wpływem średniowiecznych wyobrażeń zostające miało wszędzie prawie na celu zasłonięcie właścicieli ziemskich od chciwości i złéj wiary wierzycieli. Zamierzało ruch zamienny posiadłości gruntowych powściągnąć i ziemi własność o ile możności utrwalić w jednych i tych samych rękach. Jakkolwiek ze stanowiska politycznego słuszne były poniekąd w tym względzie widoki ustawodawców, środki jednak obrane przeszły po za cel wytknięty, i zamiast korzyści zamierzonych, szkodę tylko i straty na własność ziemską sprowadziły. W nowszych szczególnie czasach przy radykalnem wszech stósunków ziemiańsko-społecznych przekształceniu stały się przywileje owe, a raczéj uprzywilejowane własności ograniczenia, nie tarczą i pomocą, ale już prawdziwą plagą i niewolą dla własności ziemskiéj. Te niby to opiekuńcze ograniczenia zmniejszając kredytu gruntowego rękojmie i pewność, zmuszały poniekąd udzielających go do żądania wyższych prowizyj, w którychby i opłata asekuracyjna, odpowiednia niebezpieczeństwu, na które się narażali, miejsce znaleść mogła. Tak właściciele ziemscy w użyciu swojego kredytu gruntowego nie wsparci ale ograniczeni zostali, i ten często mimo wszystkich praw przeciw lichwie lichwą tylko uzyskać mogli, i rzeczywiście lichwiarskie procenta płacili. Jak długo kapitały rozrządzalne nie znajdowały innéj lokacyi korzystniejszéj, jak lokacya na hipotekę gruntową, mogła jeszcze przy pomyślnych okolicznościach własność ziemska dostać potrzebnych jéj kapitałów. Wprawdzie dostawała je od prywatnych pod uciążliwym i często niebezpiecznym dla własności ziemskiéj warunkiem prawa wypowiedzialności, które postanowieniem tylko krótkiego zwykle czasu ograniczone bywało, ale i ta niedogodność w owych czasach mniéj czuć się dawała, gdyż współubieganie się kapitalistów, jak to i u nas przed 20 laty jeszcze było, wszelką dłużnikom otwierało łatwość spłacenia wypowiedzianego kapitału za pomocą nowéj pod nieuciążliwszemi warunkami zawartéj pożyczki.

Lecz jak w nowszych czasach otworzyły się wszędzie tysiączne, poniekąd równie pewne, a zawsze zyskowniejsze rozrządzalnych kapitałów lokacye w papierach publicznych i w efektach przemysłowych, natenczas już złe urządzenia własności ziemskiéj i wszystkie niedostateczności kredytu gruntowego tak jasno się okazały i tak wielkiem niebezpieczeństwem własności ziemskiéj zagroziły, że ani złe dłużéj ukrywać ani pomocy odwlekać więcéj niepodobna było. Potrzeba to ta nagląca wywołała myśl zbawienną ziemstw czyli towarzystw kredytowych.

Towarzystwa te rozwiązały na korzyść własności ziemskiéj główne zadania i trudności kredytu realnego na hipotece gruntowéj opartego. Jakież bowiem są główne zadania kredytu gruntowego? Oto dostarczać ziemi pod słusznymi warunkami potrzebnych jéj kapitałów. Ułatwić dłużnikowi spłatę długu, dając zarazem wierzycielowi możność odzyskania każdego czasu wypożyczonych kapitałów; zadaniem tym towarzystwa kredytowe odpowiedziały, zadosyć czyniąc wszystkim słusznym żądaniom tak właścicieli ziemskich jak i kapitalistów. Uorganizowały one kredyt gruntowy w sposób dla obydwóch stron najkorzystniejszy a stósunkom i potrzebom własności ziemskiéj odpowiedni.

Pierwszym warunkiem i główną potrzebą kredytu gruntowego jest, niewypowiedzialność zaciągnionéj na własność ziemską pożyczki, możność stopniowéj w mniéj więcéj długim przeciągu czasu spłaty długu za pomocą odsetek umarzających. Pod tym bowiem jedynie warunkiem może właściciel — bez narażenia się na niebezpieczeństwo — czynić nakłady gruntowe. Jest też ważnem dla niego interesem, aby pożyczka, mająca być użyta na podniesienie kapitału gruntowego, nie kosztowała go więcéj, niż ten w danych okolicznościach dochodu przynieść może. Potrzebom tym własności ziemskiéj odpowiedziały, jak wiadomo, Towarzystwa kredytowe, otwierając jéj możność zaciągania pożyczek niewypowiedzialnych i częściowo spłacalnych, i ułatwiając jéj przez solidarną gwarancyę ściśle zbadanéj i zapewnionéj hipoteki zaciąganie onych za opłatą niższéj stosunkowo prowizyi.

Potrzebą kapitalistów zaś jest, szczególnie też w naszych czasach, kiedy silniejszy ruch i prędszy obrót wszech wartości jest na porządku dziennym, aby rozrządzalność kapitałów wypożyczonych o ile możności zachowaną była i aby tychże obrót nie był zatamowanym.

Właściciele ziemscy, pożyczając za pośrednictwem wydanych im listów zastawnych, a kapitaliści, udzielając pożyczek przez zakupno tychże listów, osiągają wyż wskazane cele w sposób obustronnym interesom odpowiedni.

Towarzystwa więc kredytowe — nie podpada to żadnéj wątpliwości — podniosły i ułatwiły kredyt gruntowy, a przeto nieobliczone wszędzie własności ziemskiéj przyniosły korzyści. One to ułatwiły likwidacyę należytości spadkowych i zapobiegły przez to nieraz podziałowi majątków dziedzicznych. Im też nie jedna winna rodzina utrzymanie się przy dziedzictwie i zachowanie w całości zasługą i pracą ojców nabytego kawałka ziemi. Towarzystwa to rozszerzyły zakres nakładów gruntowych, przez które wartość ziemi podnosi się i ustala, a przeto wzmacnia się główna i najpewniejsza bogactwa krajowego podstawa. Lecz uznając korzyści Towarzystw kredytowych, nie potrzeba je po za rzeczywiste ich granice wynosić i urojoną przypisywać im donośność. A tem mniéj jeszcze należy ukrywać lub zaprzeczać Zakładów tych niedostateczności i niedogodności.

Wykazując dobrodziejstwa Towarzystw kredytowych, nie potrzeba przemilczyć także niebezpieczeństw, jakie w pewnych wypadkach wyniknąć z nich mogą, owszem należy uwagę na nie zwrócić, a przytem i ujemną ich stronę wykazać, pierwszym bowiem wszelkiego postępu i rozwoju warunkiem jest tegoż postępu i rozwoju uczuta potrzeba i uznana pożyteczność.

Towarzystwa kredytowe nie są bankami, nie pożyczają ani wydają żadnych pieniędzy, ani kruszcowych ani papierowych, nie dostarczają przeto kapitałów, tylko w nabyciu onych są pośrednikami ułatwiającemi pożyczki przezto, iż gwarantują i mobilizują t. j. w cyrkulacye pojedyncze obligi prywatne wprowadzają. O różnicy téj tak jasnéj wspominamy tu dla tego, iż chociaż w teoryi nie zaprzeczona, w praktyce jednak często zapoznawaną u nas bywa i szkodliwe miewa następstwa.

Towarzystwa kredytowe za pośrednictwem wydawanych listów zastawnych nie mobilizują bynajmniéj — jak to u nas i we Francyi nawet wielu utrzymywało i za złe poczytywało — własności gruntowéj, tylko przeciwnie wpływają na zachowanie całości gruntowych i ułatwiają zatrzymanie ich w jednych i tych samych rękach.

Listy zastawne nie są zmobilizowanemi skryptami, obligami, mającemi zabezpieczenie swoje w hipotece gruntowéj.

Wydane listy zastawne, nie będąc same kapitałami, tylko środkami łatwiejszego ich pozyskania nie zwiększają ilości rozrządzalnych kapitałów, tylko część tych, które są, zwracając je ku nakładom gruntowym, do ziemi przywięzują. Służą przeto do znieruchomienia pewnéj części kapitałów krajowych, do przeistoczenia rozrządzalnych i obrotowych w nierozrządzalne gruntowe.

Ztąd wynika — jakeśmy to już raz powiedzieli — wielka korzyść, ale też, jeżeli rzecz za daleko jest posunięta, i nie małe niebezpieczeństwo dla ekonomiczno-finansowych interesów kraju.

Zastanówmy się tu nieco nad tą uwagą: Zadłużenie własności ziemskiéj u nas pochodzi powiększéj części albo z długów spadkowych albo z upowszechnionéj słabości zatrzymywania a często i nabywania więcéj ziemi, niż nam siły nasze dozwalają starannie uprawiać i dobrze zagospodarować, a nakoniec, ze zbytniéj pochopności do nakładów, mianowicie też do nakładów na budynki gospodar-

skie, i na wystawne do osobistego użytku przeznaczone budowle.

Dążności te, które i tak nie mało już szkody krajowi przyniosły, mogłyby dziś, kiedy cale inny stan rzeczy nastał, przynieść o wiele jeszcze gorsze skutki, jeżeliby zamiast powściągnione być, podżegane jeszcze były przez nowe środki.

Otóż jest to doświadczeniem, stwierdzoną prawdą, iż urządzenia i instytucye kredytowe przeważnie wpływają na kierunek, jaki biorą kapitały krajowe. Tak banki udzielające pożyczek na czas krótszy za opłatą stosunkowo wyższéj prowizyi na weksle zwracają kapitały ku handlowo-przemysłowym przedsiębiorstwom i w ogólności zatrzymują ich w sferze użycia obrotowego. Zakłady zaś kredytowe udzielające pożyczki niewypowiedzialne stopniowo amortyzujące się i to za opłatą niższéj stosunkowo prowizyi, zwracają kapitały więcéj ku nakładom gruntowym i ułatwiają gruntowéj posiadłości kupna. Pierwsze do zruchomienia, drugie zaś do znieruchomienia kapitałów przyczyniają się.

A w tym właśnie, iż zakłady takie, jak nasze Towarzystwa kredytowe, wpływają na to, mogą one, szczególnie też u nas, gdzie już powszechne usposobienie w tym kierunku nas wiedzie, sprowadzić smutne na gospodarstwo i kraj nasz następstwa, Wielkość każdoczesnego w pewnym kraju wśród pewnych danych okoliczności odbytu i z tegoż wynikająca wysokość targowéj wartości produktów rolniczych jest i być powinna wszędzie miarą i granicą nakładów gruntowych; a jak gdzie, korzystając n. p. z otworzonego i ułatwionego jéj kredytu, własność ziemska przechodzi tę naturalną granicę i czyni nakłady nieodpowiednie rzeczywistéj potrzebie produktów i onych zamiennéj wartości, na ten czas naraża się na ubytek czystego dochodu i na nieochybne straty.

Korespondencya Czasu.

Medyolan 10 lutego.

∞ Mowa Cesarza Napoleona III zrobiła i tutaj wrażenie zaspakajające. *Kor. Austryacka* oceniła ją w tym duchu. *Gazeta urzędowa medyolańska* podając pozawczoraj wyciąg telegrafowany téj mowy, poprzedziła go słowami należnéj pochwały i wynurzeniem nadziei, że kwestye będące na stole między Francyą i Austryą załatwią się zgodnie drogą dyplomatyczną. W Turynie mowa Cesarza zrobiła jak łatwo pojąć, wrażenie przeciwne. Hr. Cavour miał się dać z użaleniami słyszeć publicznie. Cesarz Napoleon nie dotknął spraw włoskich szczegółowo, i to co o stanie półwyspu wyrzekł w ogólności, już było całemu światu wiadomem. Kwestya reform administracyjnych i ulepszeń w Rzymie i w Neapolu już od lat dwóch zajmuje wszystkich umysły. Zerwanie stosunków dyplomatycznych z tem ostatniem państwem i obecność wojsk francuzkich i austryackich w legacyach nie posunęły téj kwestyi ani na krok. Owszem Ojciec ś. oświadczył, że *motu proprio* dane w Gaecie, nie wprzódy wejdzie w życie, aż póki kraj od okupacyi zagranicznéj uwolnionym nie zostanie. Mowa Cesarza Napoleona zgadza się z tem oświadczeniem Papieża. Austrya do załatwienia tego przedwstępnego punktu była zawsze gotowa. Pierwszą więc rzeczą będą teraz układy dyplomatyczne z Rzymem. O Neapolu Cesarz Napoleon zupełnie przemilczał. Powiadają, że po amnestyi danéj przez króla usposobienie umysłów w Paryżu nieco złagodniało. Z całéj mowy Cesarza widać, że sprawy włoskie pozostaną w granicach dyplomacyi. Wystąpienie otwarte Anglii znacznie się do téj decyzyi przyłożyło. Cesarz ceni wysoko przymierze z Anglią w duchu pokoju i cywilizacyi, i wylicza co zrobił dotąd żeby je utrzymać i wzmocnić. Mówi także o Austryi jako o sprzymierzeńcu, żałuje że były nieporozumienia, zapewnia że ustały i oświadcza, że z powodu spraw włoskich nie ma powodu do wojny. Cała sytuacya jest teraz taką jaką była przed wywołaniem téj sprawy w ostatnich dwóch miesiącach. Jak z jednéj strony między Piemontem, Francyą i Rosyą nie ma traktatu przymierza wyłącznego, tak zapewnić można, że nie masz również traktatu podobnego między Anglią, Austryą i Prusami. Podstawą sytuacyi jest ciągle traktat paryzki. Można wnosić, że gabinety trzymając się tego traktatu, bez wojny załatwią wszystkie trudności, które są jeszcze do pokonania, lub które mogą nastąpić. We Włoszech spokojność nigdzie zachwianą nie została. Rządy włoskie przekonają się, że reformy i ulepszenia utrwalą jeszcze więcéj spokojność ludności. Prowincye lombardzko-weneckie będą jak tu sądzą, przykładem dla innych; Arcyksiążę Maksymilian w téj myśli pracuje tutaj i przemawia w Wiedniu. Organizacya krajów lombardzko-weneckich ma jeszcze niektóre punkta do przerobienia lub zmienienia. Rząd cywilny ustalił się dopiero od dwóch lat. Dotychczasowe działanie Wielkorządcy było przygotowawczem. Działalność żywotna potrzebowała do rozwinięcia się przysposobić pole i środki.

Arcyksiążę Maksymilian miał zamiar odwiedzić na parę dni w Wenecyi Arcyksiężnę swą żonę. Może się tam uda późniéj. W każdym razie Arcyksięstwo przepędzą koniec karnawału w Medyolanie. Życie publiczne coraz żywsze. Bale maskowe są uczęszczane i okazałe. Nowy balet w Canobiana „Margarita Pasterla“ z historyi medyolańskiéj dawnéj, podobał się. Panna Sappini pierwsza tancerka w nim się odznacza. Muzyka i dekoracye zajmują. W *La Scala* przygotowują balet wiedeński „Karnawał w Paryżu“. Teatra ciągle bywają pełne.

Poznań 11 lutego.

Posener Zeitung rozszerzyła pole swego działania, Zaczyna używać cudzych argumentów, zmieniając je tak dodatkiem jak opuszczeniami odpowiedniemi swym celom. Z takiemi dodatkami i opuszczeniami ujrzeliśmy w piśmie tem wzmiankę naszą w *Czasie* wydrukowaną o dzienniku petersburgskiem *Słowo*, a takowa przeszła w tem przerobieniu z *Gazety Pruskiéj* pod rubryką „Warszawa.“ Przeciw podobnego rodzaju pirateryi nie można dość pogardliwie protestować *).

Kolega nasz tutejszy do *Dodatku Czasu* piszący wspomniał ze sprawiedliwem uznaniem o nowym tutejszym dzienniku; postawił jednak obok tego życzenia, których podzielać nie możemy. Pragnie on bowiem widzieć w nim rubrykę belletrystyczną przez wzgląd na czytelniczki, co nie zdaje mi się koniecznem. Rozmaitość jakiéj uznaje potrzebę, była według nas dotąd szkodliwą dziennikarstwu naszemu, bo rozszerzała swe panowanie z ujmą części poważnéj. Tak jak świat materyalny hołduje podziałowi pracy, niech także podzielony według potrzeb i smaku odbiera pokarm umysłowy. Dziennik polityczny nie powinien być pisanym dla kobiet, nie ich to sfera, a szczególniéj w naszem położeniu, zdaje nam się, nigdy za mało poważnym być nie można. Dla tego *Dziennik Poznański* zupełnie w obecnym swym kierunku życzeniom kraju naszego odpowiada i raczéj lękalibyśmy się dopuszczenia większéj rozmaitości, któraby koniecznie była z ujmą surowéj powagi, jakiéj społeczeństwo nasze dziś więcéj niż kiedykolwiek potrzebuje.

Naczelny prezes pan Puttkammer, dotąd nie otrzymał żądanéj dymisyi, czemu się nawet dziwi paryzki *Univers.*

Z wielką przyjemnością, jak o każdym kroku uznającym słuszność życzeń i potrzeb naszych ze strony rządu, donosimy o przyzwoleniu ministerstwa i czynnościach w tym względzie przygotowawczych co do utworzenia nowego katolickiego gimnazyum w Gnieźnie. Od lat kilku starano się usilnie o to, tak dobrze władza duchowna jako i interesenci. Ministeryum przeszłe skończyło na odpowiedzi, że nie może na Gniezno przystać, uczniowie bowiem nadtoby byli wystawieni na wpływ duchowieństwa katolickiego, z powodu, że Gniezno jest siedliskiem kapituły. Taka to była odpowiedź, gdy chodziło o utworzenie gimnazyum katolickiego.

Z wielkiem zajęciem czytamy tu obecnie listy z Warszawy o zebraniu Towarzystwa rolniczego, które tyle już dobrego w kraju zrobiło, tyle życia obudziło, tyle sił zespoliło. Ma ono za sobą współczucia tych wszystkich, którym prawdziwie dobro kraju nie jest obojętnem. Zajęły nas także, aczkolwiek smutne dające świadectwo o wewnętrznéj organizacyi, różne cyfry podane w liście waszym z Warszawy o zakładach dobroczynnych. Autor listu tego zapytuje, jaki być może powód tak ogromnych różnic kosztu utrzymania chorych w szpitalach np. w Sandomierzu i Stopnicy. Odpowiedź, zdaje nam się jest najłatwiejszą: że zarząd w Sandomierzu jest w ręku sióstr miłosierdzia, w Stopnicy zaś w rękach świeckich. Jest to fakt znany i stwierdzony w całym świecie, że zakłady dobroczynne w rękach świeckich stokroć więcéj zawsze kosztują a tysiąckroć mniéj owoców przynoszą.

Polityka ogólna góruje nieco w téj chwili nad zajęciami miejscowemi, i inaczéj być nie może w obec spraw włoskich, serbskich i rumuńskich. Otrząsnąwszy sprawy te z pierwiastków rewolucyjnych, jako spuścizny ostatniego półwieku i z interesów osobistych, zawsze do rzeczy publicznych się mięszających, nie możemy przemilczeć, że świat w nowe koleje wchodzić zaczyna, bo sztandar idei zachowawczych organizmu ogólnego na innym gruncie i podstawie, bo na zasadzie dawniejszéj powiewać zaczyna. Reformacya, a ostatecznie wielka rewolucya francuzka obaliwszy religię, ubóstwiwszy rozum ludzki, oprzeć musiały organizm świata na dziele rozumu ludzkiego, na idei państwa, ale ponieważ rozum ludzki i ułomny i zmienny i zimny, skutkiem tego jęki, rewolucye niesmak ogólny. Zwrot więc do religii musiał zwrócić kierunek umysłów ku podstawie jedynie zachowawczéj, organicznéj i przyrodzonéj. Zwrot ten z obudzeniem idei religijnych w parze idzie.

Berlin 13 lutego.

† Stanowisko tutejszego gabinetu w sporze francuzko-austryackim zakryte dotąd nieprzeniknioną zasłoną. Organa urzędowe słowa jednego dotychczas o niém niepowiedziały. Aby niezdradzić myśli gabinetu, nie zamieszczają nawet wyciągów z ważniejszych artykułów prasy zagranicznéj. W sferach rządowych wszystko na pozór tak spokojne, jakby w międzynarodowych stosunkach Europy nie było najmniejszego zakłócenia. Organ ministeryalny nie zadaje sobie nawet pracy zbijania pogłosek o polityce gabinetu, jakie z mniejszą lub większą pewnością puszcza raz po raz w obieg prasa krajowa i zagraniczna. Jeden z dzienników sierdzi się na to, i ciągnie patryotyzm niemiecki Prus przed sąd opinii publicznéj, drugi zadowolony jest zupełnie z tego tąjemniczego milczenia, uważając je za najlepszy hamulec dla porywczości stron spornych. Jest to gadać bez zastanowienia, co się dzisiejszéj prasie niemieckiéj, czującéj krytyczne położenie Niemiec, gdyby do wojny przyjść miało, bardzo często przytrafia. Mniemałby kto, że gdy prasa urzędowa w Prusiech milczy, to i gabinet biernie się względem sporu zajmującego całą Europę zachowuje, i troskliwie unika, nawet w znoszeniach swych dyplomatycznych, odsłonić opinię swą i stanowisko. Żaden gabinet nie wypowiedział zapewne dotąd ostatniego słowa. Nie uczyniły tego i Prusy. Ale trudno przypuścić, aby opinia i stanowisko Prus, tak obecne jak ewentualne, gabinetom nie były znane. Bezwątpienia dyplomacya europejska dokłada w téj chwili wszystkich sił, aby wojnę odwrócić. Prusy, można tego być pewnym, w téj tylko myśli działają. Bawią tu obecnie książęta Nassauski i Koburg-gotajski. Pobyt ich ma mieć polityczne znaczenie. Myśl kongresu, na którym spór włoski ma być załatwiony, nabiera coraz większéj pewności. Obawa wojny znika.

Izba poselska obraduje teraz zwyczajnie trzy razy w tydzień, w poniedziałek, środę i sobotę. Przedmiotem obrad petycye, których tego roku niezmierna liczba. Obrady dłuższe niż potrzeba. Nie zdaję z nich sprawy, bo to większa liczba przedmiotów taka, że nawet miejscowych mało obchodzi. Posłowie polscy podali wczoraj wniosek o zastrzeżenie przynależnych praw językowi polskiemu, umotywowawszy go bardzo obszernie i gruntownie na podstawie praw międzynarodowych i krajowych. Wniosek został przez Izbę poparty i w poniedziałek obraną będzie osobna komisya z 14 członków do roztrząśnienia i zdania z niego sprawy. Upłyną przynajmniéj trzy tygodnie, zanim wniosek przyjdzie do dyskusyi publicznéj. W swoim czasie więcéj o tém.

Sprawiło tu niemiłe wrażenie ogłoszenie pisma ewangielickiego konsystorza królewieckiego, podpisanego przez naczelnego prezesa prowincyi, w którém cztéréj księża ewangieliccy odbierają surową naganę, że w ostatnich wyborach dali głos swój katolickiemu kandydatowi, dzisiejszemu posłowi Forkenbeckowi. Prasa potępia głośno zasady nietolerancyi w piśmie tém wyrzeczone, i domaga się, aby i rząd je publicznie zganił i odparł.

W zeszły czwartek zdarzył się na wielkim galowym wieczorze u Księcia Regenta wypadek, że pani Kuester, żona radzcy legacyjnego, wszedłszy z córkami do salonu, w kilka minut potém tknięta paraliżem, umarła zanim ją wynieść zdołano. W wielkim natłoku większa część gości niepostrzegła nawet tego, i Księstwu wcale też o tém co zaszło nie powiedziano. Wieczór był bardzo świetny i przeszedł bez przerwy.

W nowém muzeum, w którém są sławne freski Kaulbacha, przedstawiające sześć wielkich epok historycznych, z których pięć skończonych, postanowiono, przeciwko oporowi dyrektora muzeów, p. Olfersa, który jest katolikiem, stósownie do woli Księcia Regenta, aby obraz szósty przedstawiał reformacyą i reformatorów. Prasa i publiczność protestancka bardzo z tego zadowolone.

Pogoda zmienna. Wczoraj popołudniu było ośm stopni ciepła.

*) Odpowiedzi szanownego korespondenta na artykuł tejże gazety „O polikach Czasu“ nie mogliśmy umieścić. (P. R.)

Londyn 9 lutego.

SS. Chociaż dwa dni już minęło od zjawienia się mowy Cesarza Francuzów, dotąd jeszcze ludzie nie mogą zdać sobie sprawy, czy oznacza wojnę czy pokój. To ostatnie tłumaczenie najwięcéj by tu niezaprzeczenie znalazło zwolenników, i wczoraj większa część dzienników usiłowała wzbudzić to przekonanie. *Times* zwłaszcza wczoraj podnosił wszystkie więcéj pokojowe ustępy mowy Cesarza, jak gdyby go chciał, że tak powiem, złapać za cesarskie słowo jego. W radości i udobruchaniu swojem powiada, że teraz kiedy niebezpieczeństwo minęło, musi wymówić Austryi że przez okazaną swoją gotowość do walki, o mało co nieprzyspieszyła nieszczęścia. Giełda też wczoraj wolniéj zdawała się oddychać. Dziś już inaczéj, zastanowienie nastąpiło, obawy powróciły i *Times* znów w złym humorze. Na giełdzie niema więcéj wiary w utrzymanie pokoju i biedni finansiści do tego doszli, że się tém pocieszają że przynajmniéj parę miesięcy spokoju spodziewać się można.

Rozmaity jest tu sąd o mowie Cesarza, ale niemal wszyscy w tém się zgadzają, że jeżeli miała na celu przedłożyć ten stan zawieszenia i niepokoju, cel ten osiągnęła. Dzienniki angielskie bardzo się umiarkowanie wyrażają w tym przedmiocie, bo przedewszystkiem idzie o utrzymanie pokoju, ale publiczność tak oględną nie jest, i często surową krytykę słyszeć można. Nawet wyrazy pochlebne dla Anglii, przyjmują tu z zadziwiającą obojętnością, i jest coś, czy w wrodzonéj nienawiści, w narodowym instynkcie, co wzbudza jeżeli nie wstręt to zimne przyjęcie. Zapewne w Rosyi miléj przyjmą zapewnienia, że niema nic, w czémby się oba rządy różniły. Ale ostatni ustęp téj mowy, do kogo się stosuje, to jest jednak ciekawa rzecz. Kto to stanowi te *infame i vulgaire region*? czyż mają to być ludzie, którzy gwałtem chcą pokoju bo pieniądze robią i czasem dywidendy w Ameryce umieszczają?

W parlamencie ciągle się trudnią sprawami miejscowego interesu i rozprawy nic nie przedstawiają zajmującego dla obcych.

W téj chwili odbywają się wybory reprezentantów w Banbury i w Greenwich. W obu miejscach walka jest zaciętą. W pierwszym zdaje się zwycięży p. Hardy, stronnik lorda Palmerstona, przeciw niepodległemu radykaliście p. Samuelson i z stronnictwa kwakierskiego p. Miall. W Greenwich wyborcy dzielą się między Aldermanem londyńskiéj City, żydem Salamons a p. Angerstein.

W West Riding drugi Rotschild, imieniem Majer, ogłosił swą kandydaturę. *Morning Star* pana Bright poleca go jako wielkiego liberała i przyjaciela ludu.

Dr Mateusz Dzidowicki i Dr Herman Fraenkel mianowani zostali adwokatami w obrębie sądowym sądu wyższego lwowskiego, pierwszy z przeznaczeniem do sądu obwodowego w Stryju, drugi do sądu obwodowego w Przemyślu.

Wiedeń 15 lutego. Dzisiejsze popołudniowe dzienniki wiedeńskie tchną niejaką nadzieją pokoju, a przynajmniéj ufnością wsparcia Niemiec na przypadek wojny— nawet nie koniecznie na przypadek jéj wybuchu; liczą one bowiem wiele na samą demonstracyą. Szczególniéj oświadczenie bar. Pfordten w Izbie deputowanych w Monachium, uważają za ważną demonstracyę, która pokazała Francyi, że Niemcy całe gotowe będą poprzeć Austryę. Dodają do tego, że naczelnik jeneralnego sztabu kwatermistrzowstwa wojsk bawarskich jenerał v. d. Mark wysłany został do Berlina „w szczególnéj misyi militarnéj, o któréj wszelako nie masz wiadomych szczegółów.“ Przedostatnia wieczorna *Gazeta Wiedeńska* maluje obecny stan rzeczy, a lubo wieczornéj gazecie nie przyznają cechy tak urzędowéj jak porannéj, wszelako jest to taż sama redakcya, ten sam dziennik, w dwóch rozdzielnych częściach wydawany. Pisze ona o obecnem położeniu:

„Oddawna widzieliśmy zbliżanie się tego stanu rzeczy. Niechcemy dotykać głębiej źródła jego, którego szukają na polu zasad. Nie chcemy przypominać pierwszych lubo już bardzo pewnych znaków zapowiedzianych przed laty. Podniesiemy to jedynie, że od początku zeszłego roku znaki te co raz wyraźniéj się ponawiały, że od téj chwili obowiązkiem naszym było wyjść z ukrycia dotychczasowego i objawić swobodniejsze zdanie o faktach politycznych, które nam posłużyły na utwierdzenie i usprawiedliwienie naszych przeczuć i obaw. Jesteśmy oddawna przygotowani na wiadomości takie jakie nas doszły o zdarzeniu 1go stycznia 1859. Chcąc być otwartymi, musimy wyznać, iż co do nas, mniéj ciekawie wyglądaliśmy dnia 7go lutego, w którym pytanie wojny i pokoju, które każdego obchodziło, miało otrzymać stanowczą odpowiedź. Dzień ten nadszedł nareszcie. Słowa, których wyglądano tu z całą gotowością, tam z wielką obawą, były wyrzeczone, i — pytamy teraz— czyż dały jaki bądź punkt oparcia w jednym lub drugim kierunku, czy przyniosły pokój lub wojnę?

„Zobaczmy, jakie wrażenie słowa te uczyniły na opinię publiczną, a przekonamy się, że nadzieje i obawy dziś jeszcze również są tak podzielone jak i dawniéj. Wyrazy 7go lutego znaczą pokój mówią jedni; znaczą wojnę, mówią drudzy. Jest to ta sama niepewność ogólnego pojmowania stanu rzeczy. Sprobójmy, choćby w kilku rysach zdać z niego dokładny rachunek.

„Kiedy książę Ludwik Napoleon Bonaparte, prezydent rzeczypospolitéj francuzkiéj zawołał w Bordeaux: „l'empire c'est la paix,“ wtedy cały świat mniemał, że słowa te nic innego nie znaczą, jak że przywrócenie godności cesarskiéj we Francyi położy koniec anarchicznym ruchom w tym kraju i uświęci w stosunkach jego międzynarodowych panowanie prawa pisanego, świętość istniejących traktatów. Czy się świat omylił? Posłuchajmy raz jeszcze, jak Cesarz Napoleon w ostatniej nawet swojéj mowie tronowéj objaśnił owe słowa księcia Napoleona: „Chciałem przez to powiedzieć, że skoroby dziedzic Cesarza wstąpił znowu na tron, zamyśla on zaprowadzić system pokoju, który mógłby wtedy jedynie zostać narażonym, jeśliby szło o obronę wielkich interesów narodowych.“

„Sądzimy, że zamiar tego oświadczenia jest widoczny. Ma ono niejako sprostować sposób dawniejszego pojmowania słów z Bordeaux, a przeto nie pozostaje nam nic innego chcąc jasno zrozumieć położenie, jak zadać dwa pytania: Na czem polega nowy system pokoju, i jakiemi środkami ma być zaprowadzony? Przypuszczając, że system ten rzeczywiście leży już gotowy przed oczami swojego twórcy, to zrzekamy się oczywiście odgadywania go we wszystkich częściach na drodze przypuszczeń i domysłów. Dwa bardzo ważne i wielce zajmujące punkta są nam wyraźnie wytłumaczone, to jest: półwysep włoski i półwysep bałkański. Co do pierwszego, pamflet p. La Guerronière uczy nas; co do drugiego ostatnia mowa cesarza Napoleona uczy nas znowu w tem miejscu gdzie jest wzmianka o różnicy zdań między gabinetem paryskim a rządem austryackim w wielkich kwestyach europejskich. To wszelako dałoby nam jak sądzimy w téj przynajmniéj chwili dostateczną odpowiedź na pytanie: na czem polega „nowy system pokoju,“ który „dziedzic Cesarza zamyśla zaprowadzić“. Niemniéj wyraźnie można odpowiedzieć na drugie pytanie: jakiemi środkami ma być zaprowadzony ten nowy system pokoju? Znajdujemy znów odpowiedź w mowie tronowéj 7go lutego i w przemowie hr. Mornego prezydenta ciała prawodawczego. „Będę niezmordowanie dążyć do mojego celu, wszelako spodziewam się, że pokój naruszonym nie zostanie“ rzekł Cesarz. Wyraźniéj jeszcze stawia hr. Morny owo *aut aut*. „Skupiajmy się coraz bliżéj około tronu! Nasza stanowcza pomoc większéj udzieli Cesarzowi mocy w układach, tak jak w potrzebie da mu większą siłę zwycięstwa.“

„Widać z tego, że w duchu hr. Mornego o to tylko idzie, aby system jego pana przyjętym został przez inne państwa. Jeżeli przyjęcie to nie nastąpi dobrowolnie, to będzie przymusowe. Wyraźniéj nie może przemawiać prezes Ciała prawodawczego,

albowiem któżby mógł jeszcze żądać, iżby na ten drugi przypadek, na przypadek przymusowego przyjęcia, naznaczyć miał punkt, od którego się zaczyna *casus belli*, owa konieczność, jak w sprawie o „Charles Georges.“ Na jego *aut aut* jest w Austryi zdaniem naszem jedna tylko odpowiedź. Jak każde inne państwo, Austrya ma również prawo życia, prawo bytu swojego nieuszkodzonego. Jak każde państwo, ma również Austrya interes swojego honoru, swojego prawego wpływu. Bytu swojego i swojego wpływu będzie umiała bronić. Honor swój upatruje w pełnieniu swoich powinności względem siebie i drugich, w strzeżeniu swojéj niepodległości, w obronie praw swoich i w szanowaniu praw cudzych, w wierności danemu słowu. Jéj systemem pokoju jest świętość traktatów.“

Królestwo Polskie.

Posiedzenia Towarzystwa Rolniczego w Królestwie Polskiem, w których obywatele z całéj téj prowincyi tak wielki i powszechny wzięli udział, i na które z baczną uwagą, z zajęciem i współczuciem inne prowincye patrzały, zamknięte zostały w dniu 9 t. m. W sześciodniowym okresie ich trwania odbyło się trzy walne posiedzenia Ogólnego Zebrania (3, 7 i 9go t. m.), na których po 800 członków zasiadało i w największym porządku nad ważnemi, cały kraj obchodzącemi sprawami obradowało; a nadto kilkanaście posiedzeń sekcyjnych, na których stowarzyszeni rozdzieleni na cztery wydziały: „administracyjny“, „ogólny“, „rolniczy“ i „chowu inwentarza“, wypracowywali sprawy do każdego wydziału czyli sekcyi należące i następnie rezultat swych prac i obrad przedstawiali w sprawozdaniach Ogólnemu Zebraniu. Z pierwszego posiedzenia Ogólnego Zebrania w d. 3 t. m. zdał sprawę szczegółowo nasz korespondent z Warszawy (patrz *Czas* z 8go t. m.); o naradach zaś na drugiem walnem posiedzeniu w d. 7 t. m., o posiedzeniach sekcyjnych, i w ogóle o rezultacie obrad Towarzystwa pisał drugi nasz korespondent z Warszawy w liście zamieszczonym w *Czasie* z 12go t. m. Dzisiaj zdamy sprawę z trzeciego i ostatniego walnego posiedzenia w d. 9 t. m. zebrawszy szczegóły z listów prywatnych i z sprawozdań ogłoszonych w dziennikach warszawskich.

Po drugiem posiedzeniu walnem odbytém rano 7go t. m. obradowali wszyscy członkowie na sesyach sekcyjnych odbywających się 7go popołudniu i przez cały 8go t. m. roztrząsając i wypracowując pytania do każdej sekcyi przydzielone. Nakoniec 9go t. m. o godzinie 10 rano zgromadzili się na ostatnie walne posiedzenie Ogólnego Zebrania. Najprzód wotowano względem przyjęcia 234 kandydatów na członków Towarzystwa, przedstawionych na ostatniéj liście. Następnie po odczytaniu protokółu ostatniego posiedzenia walnego, przez sekretarza komitetu Władysława Garbińskiego, sprawozdawcy sekcyj zaczęli zdawać sprawę z czynności i rozpraw w każdéj sekcyi odbytych i przedstawiać opinię tych sekcyj względem pytań danych im do opracowania, opinie strzeszczone we wnioski, które oddali pod rozprawy i zatwierdzenie Ogólnego Zebrania.

Najprzód Józef hr. Skarbek jeden z sprawozdawców sekcyi „ogólnéj“ odczytawszy sprawozdanie z rozpraw téj sekcyi nad jedném z pytań jéj zadanych, przedstawił w odpowiedzi na to pytanie wniosek tejże sekcyi: aby wprowadzić jak największe możliwe wynagrodzenie za robotę wymiarową i aby zapewnić dobre mieszkania robotnikom. Brak miejsca niedozwala podać nam treści tych sprawozdań, lecz jedynie wymienić ich konkluzye czyli wnioski, lub też wspomnieć tylko czego się tyczyły.

Następnie drugi sprawozdawca sekcyi „ogólnéj“ Dziewanowski, streściwszy rozprawy nad drugiem stawioném jéj pytaniem, przedstawił wniosek sekcyi: żeby ogólne Zgromadzenie uznało cząstkową sprzedaż okowity za czyn nieprawy, naruszający cudzą własność i szkodliwy ogółowi. Do tego przyjętego przez ogólne zebranie wniosku zastosuje się zapewne każdy obywatel. Przyjęto również drugi wniosek téj sekcyi; że urządzenie wsypek zboża po magazynach pod kontrolę obywateli, i upowszechnienie spółek komandytowych na wzór téj jaką urządzać zaczęto w Płocku, jest rzeczą użyteczną i potrzebną krajowi. Tenże sprawozdawca Dziewanowski oraz dwaj inni sprawozdawcy sekcyi „ogólnéj“ Kłobukowski i Lutosławski zdawszy sprawę z rozpraw nad ważnemi pytaniami: 1) względem zapewnienia stałego robotnika w gospodarstwach bezpańszczyznianych; 2) względem obmyślenia środków dla podniesienia małych gospodarstw; 3) i tyczące się zwiększenia produkcyi, — przedstawili wnioski: 1. Aby *wielki* medal udzielić za wzorowe urządzenie stosunków ze służącemi i z wszystkiemi mieszkańcami włości, stosunków zapewniających byt dobry i postęp moralny bez zmniejszenia dochodu z dóbr. 2. Aby medal *średni* udzielić temu opiekunowi szkółki wiejskiéj, która okaże się być prowadzoną z jak największym pożytkiem dla kraju. 3. Aby wyznaczono dwie nagrody konkursowe po 300 rs. pierwszą za rozprawę: „Jaki stosunek produkcyi zwierzęcej do zbożowéj jest dla kraju naszego najwłaściwszym dla postępu rolnictwa i największy dochód zapewniającym“; drugą nagrodę konkursową za dzieło: „Higiena elementarna w formie przystępnéj i zajmującéj dla ludu wiejskiego napisana.

Poczém członek Towarzystwa Adolf Kurtz odczytał sprawozdanie z nadesłanych Komitetowi projektów o organizacyi kredytu rolniczego. Obszerna rozprawa sprawozdawcy nad tak ważném a żywotném dla rolnictwa pytaniem, opracowana z wielką znajomością przedmiotu i stosunków miejscowych, słuchana była z żywém zajęciem. Przedstawiwszy potrzebę kredytu krótkoterminowego dla rolników, brak tego kredytu odpowiednio do wymagań miejscowych, wskazał jak cały kraj czuje głęboko potrzebę uorganizowania tego kredytu dla rolników będącego dźwignią bogactwa krajowego. Daléj mówił, iż komitet Towarzystwa pragnąc poznać i stosunki kredytowe w całym kraju i zdanie ogółu, ściągnął objaśnienia w tym względzie przez swych korespondentów, i zażądał nadesłania stósownych projektów, których przeszło 30 mu przysłano. Następnie sprawozdawca rozbierając te nadesłane projekty, przychodzi do wniosku: że jedynie zawięzywanie spółek akcyjnych może odpowiedzieć w zupełności celowi; i że uważa za właściwe, aby Ogólne Zebranie wyrzekło: *iż zanim staraniem komitetu przyjdzie do skutku rozwinięcie kredytu rolniczego w Banku Polskim i rozwinięcie w tym celu działań Towarzystwa Kredytowego, — zawięzywanie spółek czy prostych czy komandytowo-akcyjnych przez obywateli jest dziś konieczną potrzebą dla podniesienia rolnictwa.* Późniéj jeśli miejsce dozwoli podamy obszerniejszą treść tego ważnego sprawozdania i rozprawy.

Sprawozdawcami sekcyi „rolniczéj“ byli Maksymilian Oborski i Jańczewski. Sekcyi téj postawiono do rozwiązania 24 pytań, z których 19 załatwiła. W sprawozdaniu p. Oborskiego z narad nad siedmioma pytaniami zajął, wszystkich wykaz, iż przeszło półtora miliona złp. wychodzi corocznie za granice na kupno nasienia buraków, w skutku czego sekcya zaprojektowała wyznaczenie medalu za produkcyę nasienia buraków. O innych pytaniach i rozwiązaniu ich przez sekcyę rolniczą nie mamy tu miejsca mówić.

Z czynności sekcyi „chowu inwentarza“ odczytali sprawozdania: Jan Górski, Popławski, Feliks Wołowski, Władysław Wolf, Antoni Ostrowski, przedstawiając objaśnienia i wnioski sekcyi. Nad temi jak nad innami wnioskami zawięzywały się na ogólném zebraniu rozprawy i kilku członków głos zabierało. Między innemi, sprawozdawca Jan Górski streszczając obrady sekcyi nad pytaniem tyczącém się środków wypasu inwentarza, przedstawił wniosek sekcyi, aby obostrzono kwarantannę bydła wprowadzanego do kraju na rzeź; a sprawozdawca Feliks Wołowski przedstawił wniosek, aby Zgromadzenie uznało szkadliwém wypuszczaniem krów w pacht na sztuki itd,

Z czynności sekcyi „administracyjnéj“ zdał sprawę August Trzetrzewiński przedstawiając przedewszystkiem budżet Towarzystwa na r. b., który zgodnie z planem komitetu, we wszystkich szczegółach przez ogólne zebranie zatwierdzonym został. Bo chociaż w sekcyi toczyły się dość długo nad nim rozprawy, szczególniéj nad częścią tyczącą się wydatków; jednak po dokładnym rozbiorze, sekcya znalazła projekt komitetu we wszystkiém dobrze obmyślany i z gruntowego pojęcia potrzeb wynikający. Dochody budżetu powstają głównie z opłaty rocznéj składanéj przez członków Towarzystwa, których liczba wzrosła na teraźniejszem posiedzeniu do 2641; przeto dochód na r. b. wraz z remanentem z roku z. wynosi 50,265 rs. Sekcya przedstawiła tylko dwa wnioski, żądając: 1) wyznaczenia funduszu 1790 rs. na poprawienie owiec włościańskich, z głównym względem na produkcyę mięsa; 2) 300 rs. dla konserwatora muzeum i 300 rs. dodatku na koszta wystawy i inwentarza w Warszawie. Wnioski te jednomyślnie przyjętemi zostały przez Ogólne Zebranie.

Gdy wszystkie czynności tak sekcyjne jak oddzielnych delegacyj ukończonemi zostały, rachunki sprawdzone, kasa zrewidowana, budżet zatwierdzony i wyznaczona delegacya do sprawdzenia rachunków w roku przyszłym, powstał prezes Towarzysta Andrzéj hr. Zamoyski a zamykając to oststnie posiedrenie, zalimitował zarazem tegoroczne obrady Ogólnego Zebrania, krótką przemową następującéj treści: Radując się z tak zgodnego i wzorowego przeprowadzenia obrad, cieszył się zarazem z pomnożonéj liczby członków, bo im więcéj pracowników tem obfitszego w przyszłości żniwa spodziewać się należy na tak rozległem polu. Obrady w takim celu prowadzone a na miłości oparte, błogie tylko mogą przynieść owoce, dając pożytek i naukę wszystkim. Lecz nie dosyć słowa, potrzeba nadto czynu: moralność winna pomagać do przerobienia stosunków rolnictwa i warunków kredytu. Nie jestto sprawa osobista ale całego ogółu. Co się tycze Komitetu mającego przestrzegać spełnienia zasad rozwiniętych na obradach Towarzystwa, niezapomni on nigdy o téj niedawnéj chwili, w któréj zyskał najchlubniejsze dla siebie świadectwo, iż dobrze zasłużył się krajowi. — Przemowę tę szanownego prezesa podamy późniéj jeżeli ogłoszoną zostanie.

— Po zamknięciu obrad Towarzystwa, członkowie tegoż zgromadzili się na wspólny obiad. Krótki opis tego bankietu, przemowy powiedziane przy toastach, między innemi przez hr. Henryka Wodzickiego delegowanego od Towarzystwa Rolniczego krakowskiego, podaje w następujący sposób *Gazeta Warszawska*:

„O piątéj skończyło się posiedzenie, załatwiono się z robotą, starym więc obyczajem po pracy postanowiono użyć razem kilku jeszcze pozostających godzin i w wspólnem weselu je przepędzić. O szóstéj zatem wieczorem, 276 członków Towarzystwa, z swoim zasłużonym komitetem na czele, z gośćmi przybyłymi tutaj na zebranie, zasiadło za stołem w hotelu Europejskim, by jeszcze dłużej i to z swobodniejszą myślą być z sobą razem. Mieszczono się jak kto mógł; musiano nawet mnóstwo żądań o bilety zostawić niezaspokojonemi; sala nie mogła objąć więcéj osób; gdyby nie to, liczonoby ich w dwójnasób więcéj. Nie było jednak niewygodnie, serdeczność rozszerza ściany, chociażby nie dworku wiejskiego to hotelowe. Nie pamiętamy nazwisk wszystkich gospoparzy obiadu; podamy tylko niektórych, byli nimi: pp. Lalewicz z powiatu Konińskiego, Skrutkowski z pow. sochaczewskiego, Cichocki z pow. radomskiego, Pisarzewski z powiatu płockiego, Łempnicki, K. Łączyński, etc.; każdy z innéj okolicy, by mógł baczyć, o ile się da w domu nie swoim, za wygodą i zabawą swoich sąsiadów. Wiele o tym obiedzie powiedziećby można, jako o objawie dokonywającego się u nas ważnego obyczajowego przeobrażenia, wróżącego jak najlepiéj na przyszłość. Nie tu jednak miejsce ku temu. To tylko pewna, że najsurowsi zwolennicy oględności słowa rzecby nie mogli przeciw owemu zebraniu, a znowu najzawołańsi stronnicy uciechy prawdziwéj przekonaliby się, że ją można znaleść pomiędzy nami, bez owych dodatków kosztownych, które kiedyś za konieczny każdéj zabawy warunek uważaliśmy. Obiad ów, ku wielkiéj wszystkich radości, był jakby pierwszem spełnieniem zasad na zebraniach Towarzystwa bronionych; dowiódł, że je można stósować wszędzie z pożytkiem, kiedy i zabawa nawet tak na rozważnéj myśli zyskuje. Pod koniec obiadu czł. Tow. Posturzyński, prezes sekcyi ogólnéj, wniósł toast za pomyślność Towarzystwa, z którego pomyślnością pomyślność kraju jest złączoną. Odpowiedział mu oklask i okrzyk, który jednak potrójnie wzrósł w siłę, gdy ten sam głos wniósł zdrowie czcigodnego prezesa. Nie potrzebował on używać tu słów gorących, każdy czuł jednakowo z nim, co się należy od zebranych temu, który jest dziś czołem Towarzystwa, a który był jego ojcem. Prezes dziękując, odpowiedział w kilku wyrazach, ale dobrze jego serce malujących: „Te dowody sympatyi wkładają na mnie coraz większe obowiązki“. Brzemie tych obowiązków w istocie jest nie małe; sympatya — to tylko lekkie uznanie, niby skromna, ogólna nadgroda. Czem chata bogata tem rada, a bogata tylko w serce i życzliwy okrzyk, więc tem przyjmuje tych których kocha. Daléj wznoszono zdrowie gości z Krakowa: tyle oni dobrego pomiędzy nami znaleźli, tak według ich słowa umieliśmy wiele korzystać, tak innym każą brać wzór z naszego Towarzystwa, że doprawdy podobnie życzliwe słowo na Towarzystwo znowu wkłada obowiązek nie lekki, by téj opinii i tym nadziejom o niem godnie odpowiedzieć. Daléj poszły zdrowia dygnitarzy obecnych, komitetu etc., aż prezes koniec toastom położył wzniesieniem staropolskiego: „Kochajmy się! oby nam się dobrze działo“.

Pozwalamy tu sobie — pisze daléj *Gazeta* — podać jeszcze w zupełności toast drugi, wzniesiony przez czł. Tow. Postuszyńskiego, oraz odpowiedź p. Henryka Wodzickiego na toast wzniesiony ku czci delegowanych krakowskich.

„Panowie! spełnijmy toast na cześć męża, który nie poprzestając na zaszczytach, do jego świetnego imienia historycznego przywiązanych, sam z siebie bierze szczery udział w życiu obywatelskiem, przodkując wszędzie przykładem swych cnót i poświęcenia dla dobra powszechnego. Poznajecie Panowie, że tym mężem jest pan Andrzéj hr. Zamoyski dostojny nasz prezes.“

P. H. Wodzicki zaś przemówił:

„Panowie! Dziękując za wzniesione moje zdrowie, pozwólcie abym naprzód jako delegowany, przyniósł wam pozdrowienie braterskie od Towarzystwa Rolniczego Krakowskiego — miły w tem sercu memu spełniam a włożony na mnie obowiązek. My starsi w zawodzie, wśród trudnych pracując okoliczności, z radością widzimy wasze dzielne postępy, podziwiamy i ogrom środków, któremi rozporządzacie, i waszą gotowość na usługi publiczne; podziwiamy nadewszystko wasz spokój i umiarkowanie, te prawdziwe znamiona siły i dojrzałości. Wy Panowie, jesteście najszlachetniejszym ogniwem tego łańcucha, który łączy przeszłość z przyszłością, wy jesteście żywą tradycyą kraju i pojęliście, że dla tego macie posłannictwo cywilizacyjne względem braci waszéj mniéj zamożnéj i mniéj oświeconéj; i ta to cecha, wyraźnie odznaczająca każde wasze usiłowanie, postawiła was od razu wyżéj od wszystkich innych Towarzystw Rolniczych; ale Panowie, jesteście na drodze nowéj i nieznanéj, dlatego przy téj sile i tem umiarkowaniu, musicie wyrobić jasne i zdrowe pojęcie tego co dla kraju przez Towarzystwo Rolnicze otrzymać można. Wtedy Towarzystwo wasze stanie się instytucyą stałą i poważną, a tak ściśle z losami kraju złączoną, że istnienie jéj będzie warunkiem pomyślności jego.

Po tem co powiedziałem, niepotrzebuję dodawać, jak wysoką cenę przywięzuję do zaszczytu, jakimeście obdarzyli mnie; nie miałem do tego innego tytułu, jak ten, że nikt szczerzéj nie życzy i goręcéj nie pragnie pomyślności Towarzystwa Rolniczego Królestwa Polskiego.“

Włochy.

Według doniesienia *Gaz. augsburskiéj* z Turynu, spodziewają się tam pojednania ze stolicą apostolską. Arbiskup Fransoni, który od ośmiu lat znajduje się na wygnaniu w Lugdunie, ma otrzymać upoważnienie do powrotu do swojéj dyecezyi; ale tylko tak długo w Turynie bawić będzie, dopóki mu Papież nie udzieli kapelusz kardynalski, poczém nowy kardynał opuści dyecezyę swoją i przeniesie się do Rzymu. Następstwem tego ma być konkordat, w którym liczne z obu stron nastąpią koncesye. Stolica apostolska zezwoli na zmniejszenie zbytnéj liczby biskupstw w Piemoncie (jest tam 7 arcybiskupstw i 31 biskupstw) i ograniczy takowe do 20tu. Stolica apostolska uzna także instytucyę kasy kościelnéj i sprzedaż już sprzedanych dóbr kościelnych. Kasę kościelną połączą z ekonomią apostolską, a przez połączenie obu tych instytucyj, tudzież z oszczędności ze zmniejszenia biskupstw powstałe, uzyskają się fundusze na wynagrodzenie tych wszystkich, którzy w ostatnich latach wystawieni byli na szkody z powodu zatargów Piemontu z Rzymem. Skarb pnbliczny uwolni się od ciężarów, które ponosi, wynagradzając ubogie niższe duchowieństwo. Stolica apostolska zezwoli również na zniesienie niektórych klasztorów i zwinięcie trybunału duchownego, który pierwszy stał się powodem owych sporów. Rząd zaś obowiąże się niepodejmować na nowo prawa o małżeństwie cywilném, tudzież osadzić na nowo na biskupstwa arcybiskupa w Cagliari i biskupa w Asti. Zbliżenie się to Piemontu do stolicy apostolskiéj ma być wyłącznie dziełem Cesarza Napoleona, który stanowczo zażądał tego od rządu piemonckiego. Ks. Grammont w Rzymie traktuje o tém z kardynałem Antonelli. — Mimo tego zapewnienia *Gaz. augsburskiéj*, warunki powyższe ze strony Piemontu stawiane, nieodpowiadają duchowi żądań Rzymu, który ani uprawnić nie może sprzedaży dóbr kościelnych, ani nie może podpisać wyroku znoszącego klasztory; mógłby tylko przystać na ich zreformowanie, lecz i to jedynie w duchu obserwancyi przepisów.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 15 lutego. Wczoraj był w salonach Prezydenta rządu krajowego hr. Clam-Martinica drugi bal równie świetny jak pierwszy.

— Magistrat tutejszy okólnikiem rozesłanym do tutejszych właścicieli domów przypomina dawne rozporządzenia tyczące się czyszczenia kominów przez kominiarzy, polecając zarazem majstrom kominiarskim przestrzeganie istniejących przepisów i dopilnowanie czeladzi i chłopców. Czeladź kominiarska ma być zaopatrzona w książeczki, w które właściciel domu lub lokator zapisywać ma dzień wytarcia kominów, tudzież zażalenia swoje z powodu niedokładności roboty.

— P. Jan Żurakowski właściciel Zadarowa w obw. Stanisławowskim, złożył w Prezydyum Namiestnictwa lwowskiego 100 zł. austr. na tameczny zakład głuchoniemych.

— W Gradcu skończył się 10go b. m. proces publiczny przeciwko dwom młodym chłopcom bo niespełna 17-letnim, którzy już lata zeszłego dopuścili się trzech okropnych zbrodni. Aby mieć o czém pohulać, zabili w czerwcu r. z. chłopa, w miesiąc potém dziewkę, tamtego na publicznéj drodze, a tę w domu. Obu tych zabójstw dopuścił się młodszy, który niemiał wtedy lat 16. Nie koniec na tém: Ponieważ go przy drugiem morderstwie spostrzeżono, więc podpalił dom mimowolnego świadka swojéj zbrodni, a nakoniec oba morderstwa spędzić chciał na człowieka zupełnie niewinnego. Skazany został na lat 18 więzienia, spólnik zaś jego o parę miesięcy od niego starszy, który tylko stał na czatach, gdy tamten zabijał, na lat 10.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Londyn 14 lutego. Dzisiejszy *Morning Herald* donosi, że postanowiono już zwołać kongres paryzki dla uregulowania kwestyi Księstw Naddunajskiah. W City jest mniemanie, że zaciągniętą niebawem zostanie wielka pożyczka indyjska.

Walne posiedzenia Towarzystwa rolniczego w Królestwie Polskiem, obchodzące silnie kraj cały, zamknięte zostały jeszcze w przeszłym tygodniu 9go t. m., lecz teraz dopiero mamy miejsce zdać sprawę z trzeciej i ostatniéj sesyi Ogólnego Zebrania tegoż Towarzystwa, (patrz wyżej „Królestwo Polskie“), gdy narady na poprzednich posiedzeniach opisali już dawniéj nasi korespondenci z Warszawy.

Na zasadzie regulaminu Izby deputowanych w Prusiech, pierwsze wybory do prezydyum odbywają się na czas 4-tygodniowy, drugie na resztę zebrania sejmowego. W tych ponownych wyborach, które się odbyły 14go, wybrani zostali prezydentem hr. Schwerin, wiceprezydentami Reichensperger z Kolonii i Mathis. Hr. Schwerin na 288 głosujących, otrzymał 249; Reichensperger na 292 głosujących, 153; Mathis na 297 głosujących, 233.

Jeden z dzienników paryskich donosi z Madrytu z d. 5go b. m. Nie jest prawdą, aby onegdaj strzelono do powozu królowej podczas gdy N. Państwo wracali z Atocha. Ulicznik pewien wystrzelił tylko na wiwat.

Szczegółowe wiadomości z Indyj wschodnich sięgające do 8go stycznia, są wprost przeciwne pomyślnym urzędowym biuletynom o kampanii w królestwie oudzkiém i w środku Indyj, a potwierdzają nasze widzenie rzeczy. Dzienniki angielskie w Kalkucie i Bombaju wychodzące, zachęcają rząd do podwojenia snrowości, i mimo tak srogiego w wielu razach postępowania, zarzucają jeszcze rządowi łagodność i słabość!

Z Chin wiadomości z 29go grudnia nie są bynajmniéj zaspakajające. Ze słów urzędowego dziennika pekińskiego okazuje się, iż rząd chiński nie ma ochoty do wypełnienia warunków traktatu. Dla tego też lord Elgin stoi ciągle ze znaczną flotyllą na rzece Yank-se-Kiang, a pełnomocnik francuski baron Gros odłożył swój odjazd.

[illegible] Redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.
(w walucie austryackiéj).

Kraków 15 lutego.	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now. . . . złp.	424	420
Rublo obrączkowe agio.	6	5
Talary pruskie za 150 złr, now.	96	95
Cwancygiery . . . złr.	—	—
Półimperyały rosyjskie „	8 45	8 33
Napoleondory 20-fr. „	8 36	8 24
Dukaty holenderskie ważne. „	4 93	4 83
„ austryackie „	4 96	4 84
Listy zastawne galicyjskie z kuponami. „	83 —	82 —
Obligacye indemn. z kupon. „	79 —	78 —
Pożyczka narodowa z r. 1854. „	80 —	79 —
Listy zastawne polskie z kuponami . . . złp.	$98\frac{3}{4}$	$98\frac{1}{6}$

Wiedeń 15 lutego. (telegraf.)	złł.	c.
Augsburg 100 złreń.	89	25
Hamburg 100 Marków	79	20
Londyn 10 Ł.	105	—
Paryż 100 franków	41	70
Dukat.	4	96
5% Metaliki.	77	90
$4\frac{1}{2}$% „	68	—
4% „	—	
3% „	—	
Losy z r. 1834.	—	
„ „ 1839.	129	50
„ „ 1854.	108	25
Pożyczka narodowa	80	—
Obligacye indemn. galic.	77	—
Akcye Bankowe	931	—
„ kolei północnéj	1719	—
„ kredytu ruchomego	212	—
„ kolei francusko-austryackiéj	—	—

Lwów 12 lutego.		
Dukat holenderski.	4 91	4 86
„ austryacki	4 96	4 90
Półimperyał rosyjski.	8 48	8 39
Rubel rosyjski	1 63	1 60
Talar pruski	1 57	1 54
Pięciozłotówka polska	1 23	1 20
Listy zastawne galic. bez kupon.	83 20	82 50
Oblig. indemn. bez kupon.	77 50	76 75
Pożyczka narodowa bez kupon.	79 50	78 80

Warszawa 12 lutego		
Półimperyały. . . rubli	—	5 32
Obligi skarbowe „	91 28	—
kupon	—	$1\ 46\frac{2}{3}$
Listy zastawne III okresu . . . rubli	14 80	— —
kupon	—	— $8\frac{1}{3}$

Wrocław 14 lutego.		
Banknoty austryackie w mon. konw.	—	$100\frac{1}{2}$
„ „ w mon. nowéj.	$96\frac{1}{12}$	—
Polskie bilety bankowe	$91\frac{5}{8}$	—
„ listy zastawne,	—	$89\frac{3}{4}$
Poznańskie listy zastawne 4%	$99\frac{1}{2}$	—
„ „ „ $3\frac{1}{2}$%	$88\frac{3}{4}$	—
Oblig. kolei krak.-szlązk.	—	—

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Gdańsk d. 12 lutego. Po ciągle suchem i mroźnem powietrzu, w końcu tygodnia zupełna odwilż z deszczem i mgłami nastąpiła.

Według doniesień z Anglii, niektóre piękniejsze gatunki pszenicy zagranicznéj, acz w małych partyjkach znajdywały amatorów. Dowozy z kraju były szczupłe, i ziarno suche zeszłotygodniowe otrzymało ceny. Wieści wojenne z kontynentu mogą wpłynąć na to, że właściciele pszenicy podwyższą żądania swoje.

Powietrze w Anglii było bardzo zmiennem; w nocy mrosy, wśród dnia najłagodniejsza temperatura.

Targi szkockie i irlandzkie nie przedstawiały żadnéj zmiany.

We Francyi w południowych portach zanważano małe polepszenie w cenach za pszenicę kontraktowaną na późniejsze dostawy. Ziarno pośledniejsze więcéj było poszukiwane i w ogóle jest nadzieja, że handel zbożowy w krótkim czasie się ożywi.

Na targach belgijskich panowała cisza, holenderskie zaś umocniły się w cenach pszenicy; żyta wartość nominalnie taż sama została. W Hamburgu ceny pszenicy były z dążnością ku podwyższeniu. W życie nie było zmiany.

Na naszéj giełdzie nie wiele się zmieniło, ceny prawie te same pozostały, z trochę większą chęcią do kupna. Jedna mała partyjka świeżéj pszenicy z wagą 136 funt. osiągnęła 540 guld. łaszt; ze spichrza starą z wagą 135/6 sprzedano po 535 guld. Obrót interesów zawsze był mały. W ciągu tygodnia spieniężono 85 łasztów pszenicy, 65 żyta, 14 jęczmienia, 5 owsa.

Płacono za łaszt wagi holl.		Guld prus.	korzec warszawski złp. gr.	złp. gr.
Pszenica . .	od 125 do 132	od 354 do 490	26 18	36 25
	— $13\frac{1}{3}$ — 136	— 522 — 540	39 8	40 18
Żyto . . .	— — — 130	— 309 — 318	23 6	24 27
Jęczmień .	— 106 — 116	— 276 — 312	20 22	23 1
Owies . . .	— 66 — 72	— 192 — 195	14 14	14 2

Spirytus 96° Trall. $15\frac{2}{3}$ tal. beczka.

Kurs zamian: Londyn $200\frac{1}{4}$.— Amsterdam —. — Hamburg —. — Paryż —. Warszawa —.

Alexander Makowski et Comp.

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

Krakowa do *Wiednia, Wrocławia* i *Warszawy* 7 rano; 3. 45 popołud. = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano = do *Rzeszowa* 5. 40 rano; 10. 30 rano; 8. 30 wieczór = do *Wieliczki* 7. 15 rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7 rano; 8. 30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.

z *Mysłowic* do *Krakowa* 6. 15 rano; 1. 15 popoł.

z *Szczakowy* do *Mysłowic* 4. 40 rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 4 rano; 9 rano.

z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano; 1. 48 popołud.; 7. 56 wieczór.

z *Rzeszowa* do *Krakowa* 1. 25 w nocy; 10. 20 rano; 3. 10 wieczór.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór; = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus 5. 27 wieczór = z *Rzeszowa* 6. 15 rano, 3. popołudniu, 9. 45 wieczór = z *Wieliczki* 6. 45 wieczór.

do *Rzeszowa* z *Krakowa* 1. 20 w nocy, 12. 10 w poł., 3. 10 popołud.

Przyjechali od 14 do 15 lutego.

HOTEL POLLERA. Russanowski Kajetan ob. z Drezna. Matlakowski Franc. ksiądz z Galicyi. Fränkl Mauryey kup. z Biały. Lipowska Laura, Kochanowski obywatel z Tarnowa. Wolf Izaak kup., Skierer Karol inżynier z Wiednia. Wolner Michał Dr med., Friedländer Emanuel kup. z Prus.

HOTEL SASKI. Jan Maszadro aptekarz ze Słomnik. Karolina Stanowska wł. dóbr z córkami, Józef Mazurkiewicz ob, z familią, Teofil Borzęcki wł. dóbr, Herman Hiller ob., Edw. Stanowski wł. dóbr z Polski. Jan Sozański ob. z Tarnopola.

Wyjechali: Józefat Załuski wł. dóbr do Galicyi. Adam i Zdzisław Mayzlowie, Seweryn Mieszkowski, Jan Srednicki, Konrad Różański, Tomasz Strzyżewski, Łukasz Dąmbski, Walery Mazaraki, Adam Macharzyński wł. dóbr do Polski.

HOTEL ROSYJSKI. Edmund Zagórski wł. dóbr z Polski. Karol hr. Wurmbrandt porucz. z Tarnowa. Rudolf hrabia Solms rotmistrz z Sędziszowa. Henryk i Maurycy du Parc rotmistrze od dragonów z Wojnicza. Karol baron Mengerson por. z Niepołomic. Dawid Gerber kup. z synem z Wiednia. Antoni Woźniakowski z Bobrku. Marya Rychlicka wł. dóbr z córką z Wilczéj góry.

Wyjechali: Karol baron Mengerson porucz. do Niepołomic. Karol hr. Wurmbrandt por. do Tarnowa. Franc. Trzecioski wł. dóbr do Galicyi. Maurycy i Henr. du Parc rotmistrzowie do Wojnicza. Hr. Solms rotmistrz do Sędziszowa.

HOTEL DREZDEŃSKI. Herman bar. Reichlin rotm. ułanów, Paulina bar. Reichlin Leśniowska, Anna i Stefania Leśniowskie z Ryglic. Marya bar. Beustowa z córkami z Chmielowa. Konstanty Wielogłowski ob. z żoną z Galicyi.

Wyjechali: Fryd. Kryst. Stoeltzner kup. do Wiednia. Gustaw Eschenhagen kup. do Berlina. Henryk Kurzweil komis. dóbr do Krzeszowic. Herman bar. Reichlin rotm. pułk. ułanów, Paulina baronowa Reichlin Leśniowska, Anna i Stefania Leśniowskie do Ryglic.

HOTEL POLSKI. Edw. Sroczyński ob. z Tarnowa. Henryk Gąsiorowski inż. z Wiednia. Konstancya Kwaskowska z familią z Polski. Jakub Nowicki ob., Erazm Kwaskowski wł. dóbr z Poręby. G. i Józef Herzowie kup. z Now. Iczyna. Juliusz Madurowicz ob. z Andrychowa. Józef Gorczyński plenipotent z Dukli. Jakub Bittner kup. z Lundenburgu.

Wyjechali: Apolonia Cichocka wł. dóbr do Galicyi. Władysław Mieroszewski, Feliks Bystrzonowski obyw. do Polski. Henryk Gąsiorowski inżyn. do Warszawy. Edward Sroczyński ob. do Tarnowa.

Inseraty.

SPOSTRZEZENIA METEOROLOGICZNE

Dnia	godzina	wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	stan ciep. podług Reaumura	wilgotn. powietrza względna	kierunek i następnie wiatru	stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
14	6	329" 92	+ 3'4	80	północny słaby	pochmurno			
	10	329 55	− 1 9	90	„ „	„		− 0'3	+ 3'4
15	2	329 71	1 9	90	„ „	„	mgła przy poziomie		

Za rządzcę Drukarni, *Stanisław Gralichowski.*